

# LIBERUM VETO

piśmo narodowo-radykalne.

## WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie Mk. 72.

Półrocznie „ 36.

Kwartalnie „ 18

Miesięcznie „ 6.

Za przesyłkę pocztową 1 mk miesięcznie.

Cena egzemplarza Mk. 2.30.

Adres Redakcji: ul. Żórawia 7.

Tel. 245-83.

Prenumerować można w Administracji „Biblioteki Dziel Wyborowych“, ul. Sienkiewicza 12, (tel. 114-30) we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w kioskach kolejowych. Za dostarczenie do domu 50 fen.

## Wódzowie.

### Generał Daniel Konarzewski.

Nieodłączną postacią od całości Dywizji Wlkp., od jej wartości i zasług, jest postać Dowódcy jej gen. Konarzewskiego. Bez obrazu jego, nie przedstawilibyśmy sobie Dywizji w jej prawdziwym stanie i nie moglibyśmy sobie wytłumaczyć wielu zalet, cechujących jego strzelców. Nie chciałbym wszakże robić zyciorysu. Rzucę tylko kilka linii możliwie charakterystycznych na tę postać, jakich zaiste zawsze jest mało, a o reszcie i tak już dzisiaj dość głośno, przyczem można żywić przekonanie, że jeszcze głośniej będzie.

Generał Konarzewski pochodzi z Litwy, gdzie pod Wilnem posiada majątek, na którym gospodarował. Pozatem był oficerem armji rosyjskiej i jako taki brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. W czasie wojny światowej, na pierwszą wieść o tworzeniu się Korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, spieszy płk. Konarzewski pod polskie sztandary i w rodzinnej już służbie zostaje komendantem Mohylewa. Dzieląc losy Korpusu, znalazł się płk. w Polsce, a potem niebawem w Poznaniu, gdzie obejmuje początkowo pułk, a wkrótce dowództwo Grupy Wielkopolskiej. Z niewielką swoją grupą, której jądrem był I pułk Strzelców Wielkopolskich, pod dowództwem ppłk. Paszkiewicza, spieszy generał na ratunek zagrożonemu w marcu 1919 r. po raz wtóry Lwowowi. Sam kresowiec, nie tylko rozumiał wagę posiadania przez nas Lwowa, ale i czuł życiem tych, którzy w śmiertelnych zapasach krwią i śmiercią pieczętowali polskość kresów. Generał Konarzewski, ze swą bohaterską grupą stanął ramie

przy ramieniu obok walczących już, na tym placu boju. Przez całe ziemie Polski od zachodu na wschód przeciągnął nic jedności i powiązał je ze sobą nierozzerwalnie.

Odsiecz Lwowa zaczęła się od natarcia pod Sądową Wisznią, po niej zaś nastąpiły krwawe walki pod Barem, którymi generał otworzył dostęp do ginącego z głodu Lwowa. Potem bitwą pod Stawczanami uwolnił Lwów od oblężenia. Stąd, od Rudek przez Komarno, Mikołajów aż po za Stryj, który znowu uwolnił. Krwawił się w tych walkach I p. Strz. Wielk. jedyny, opócz kompanji ochotniczej, pułk piechoty w grupie: Dowodem miłości kresów ku generałowi i Wielkopolanom, było szalone od radości przyjęcie w Stryju, gdzie entuzjazm przekraczał granice. Wybawców noszono na rękach. Tą akcją uwił sobie generał Konarzewski niezniszczalny laur wdzięczności i miłości wyzwolonych z piekła ukraińskiego braci.

Z pod Stryja wrócił generał z grupą do Poznania, aby po dwóch tygodniach znowu tam podążyć, tym razem z 3 p. d. Strz. Wlkp. Rozbiwszy ukraińców nad Złotą Lipą pod Janczewem, dotarł tym razem nad Zbrucz który obsadził. Stąd powołany pod Mińsk, uczestniczył w jego wzięciu. Dalej przypadła mu w udziale ciężka akcja na Bobrujsk, który natychmiast po otrzymaniu rozkazów został zdobyty. Wkrótce powołany został generał pod Połock, zdobył go, ale po śmierci generała Dubiskiego wraca do Bobrujska, obejmuje dowództwo Dywizji Wielkop. i całej części odcinka frontu, umacnia swo-

je stanowisko licznymi bojami, przygotowuje leże zimowe, czekając tylko hasła do dalszego marszu, do którego pod jego dowództwem rwą się żołnierze.

Oto krótki przebieg ważniejszych wypadków z dotychczasowego życia gen. Konarzewskiego. Co w tem dziwne, to fakt, że generał był zawsze wysyłany w miejsca zagrożone, gdzie było coś ważnego do zrobienia, a nie doznał nigdy niepowodzenia, i fenomenalne szczęście zawsze wiódł ze sobą. Szczęście to jednak nie jest zewnętrzne a musi mieć źródło swoje w człowieku samym. Widzimy je też w zaletach generała, jako wodza. Generał sam naraża się w czasie walk, a sztab swój trzyma zawsze możliwie najbliżej frontu. Przez to ma wpływ bezpośredni na siebie podwładnych oficerów i żołnierzy i sam może decydować wiele spraw w pułkach, żyjąc blisko z jednymi i drugimi. Bardzo lubiany przez wszystkich, znajduje wszędzie głęboką życzliwość i pełne zaufanie, bo to, on sam szeroko stosuje do swoich podwładnych. Ma przytem jedną dziwną, a tak ważną u każdego wodza moc: wlewa przekonanie zwycięstwa w swoich żołnierzy, którzy nie wierzą, aby pod jego roztropnem dowództwem mogli być pokonani. Jak już wspomniałem jedyną troską Sztabu Dywizji jest to, aby nieprzyjaciel niezbyst szybko uciekał, bo żołnierzom nie wystarcza sama ucieczka wroga. ale chcą by mógł on „nabrać“ i coś w dodatku zostawić. Dlatego zawsze przed zaczęciem bitwy panuje niepokój, czy nieprzyjaciel jest, czy go niema, a radość jeżeli usłyszą strzały z przeciwnej strony — bo jest — a więc będzie pobity.

Taki jest Wódz i jego żołnierze, stanowiąc razem wysoce zharmonizowaną całość. Wódz — typ kresowca-rycerza, o łagodnem, lecz stanowczem usposobieniu, co dla chwały Ojczyzny życie w walkach kresowych pędząc umie dać sobie radę w każdym położeniu. Pomagają mu w tem dzielnie dobrani

umiejętnie oficerowie Sztabu Dywizji, którzy doświadczeniem swoim pomagają generałowi w pracy, a stanowią jedną, zgodnie i rozumnie działającą grupę, związaną osobą generała, służą Ojczyźnie dwojako: pracą i przykładem!\*)  
F. Szychliński.

\*) Wojsko wielkopolskie zdobyło sobie pod dowództwem generała Daniela Ko-

narzewskiego, świeżo mianowanego dowódcę dywizji strzelców wielkopolskich sławę w walkach pod Szubinem, Kcynią, Nakłem, Czarnkowem, Leszkiem, Krotoszynem i Zbąszyniem w Wielkopolsce, pod Gródkiem Jagiellońskimi, Lwowem, Brzeżanami i Husiatynem w Galicji, i pod Mińskiem, Iłhuniem i Bobrujskiem na Białorusi.

## Generał Lucjan Żeligowski.

Generał Lucjan Żeligowski objął jedno z ważniejszych stanowisk wojskowych. Urodzony w Wilnie, wychowany w tem mieście kresowem, wyniósł on, podobnie, jak dzisiejszy Naczelnik Państwa, głęboką nienawiść do wszystkiego co rosyjskie, nie tracąc jednak nadziei, że nadejdzie chwila wyzwolenia. W wojsku rosyjskiem był „nieprawomyślny”. Nie położył swego podpisu w czasie wojny japońskiej pod reakcyjną i szowinistyczną odezwą oficerów rosyjskich, polskości swej nie ukrywał i podkreślał ją zawsze...

W chwili wybuchu wojny znajdował się jako kapitan wojsk rosyjskich na froncie. I tutaj mi no sławy „otczajnanago polaka” wśród korpusu oficerskiego — jednak dzięki wybitnym zdolnościom wojskowym, dzięki osobistej świetnej odwadze, awansuje na pułkownika.

Jednak pod mundurem moskiewskim gorzeje w nim płomienna chęć czynu tylko dla Polski.

W 1917 roku jest komendantem bataljonu 2 pułku polskich strzelców i okrywa się nowymi laureami wojennymi w Galicji Wschodniej. Z chwilą rewolucji rosyjskiej i formowania na Białej Rusi 1 korpusu polskiego otrzymuje Żeligowski stopień brygadiera i walczy z bolszewikami w okolicy Żłobina Rohaczewa.

Na tle wypadków w 1 korpusie, na tle kapitulacji i złożenia broni przed Niemcami już zupełnie jasno zarysowuje się niepodległościowe stanowisko brygadiera Żeligowskiego. Opuszcza 1-szy korpus przeczuwając taki, a nie inny bieg wypadków, i udaje się na południe. by nie spocząć, by dalej organizować oddziały polskie z niestrudzonym uporem. Jedzie w tym celu na południe Rosji wówczas, gdy wszyscy jego koledzy wracali do kraju, by wieść tam spokojny i cichy żywot.

W tym czasie, gdy II brygada legio-

nów polskich, przebiwszy się przez front austriacki po pokoju brzeskim, stacza rozpaczliwą i nierówną walkę pod Kaniowem — Żeligowski formuje oddziały polskie w Ekaterynodarze. Zastaje tam kilkaset wojskowych polaków, ujmuje ich w żelazne karby dyscypliny i stara się nawiązać kontakt z generałem Hallerem, który po kaniowskiej bitwie znalazł się we Francji i objął tam dowództwo nad oddziałami polskimi. Z ramienia Hallera, już jako generał, obejmuje Żeligowski organizację wszystkich wojskowych polaków na południu Rosji i tworzy tam 4 dywizje.

Najsilniej, najpełniej zarysowuje się indywidualność gen. Żeligowskiego w tym czasie, kiedy mobilizując polaków na południu Rosji, tworzy w Odesie 4 dywizje i wydaje do niej rozkaz, w którym oddaje się pod władzę Komendanta Piłsudskiego, Naczelnego Wodza Wojsk polskich,

Jest to moment, w którym zajęte przez gen. Żeligowskiego stanowisko rzuca na niego światło, ukazujące w całej prawdzie jego duszę, prostą, prawą, nie uznającą kompromisów, nie uznającą żadnych pobocznych celów i środków ponad jeden wielki cel, jakim jest istotnie niepodległa Polska,

Wiosną tego roku po setkach przebytych kilometrów przybywa generał wraz ze swoją dywizją do Wschodniej Galicji i tam wprost nieomal z wagonów rzuca swe oddziały w bój, w ogień, w bitwę o Lwów.

Pod Jazłowcem przeważyl szalę zwycięstwa na naszą stronę, okrywając siebie i swoją dywizję nowymi laureami chwały.

Po wielu mozolnych drogach, po wielu wygnańczych i tułacznych szlakach znalazła się nareszcie dywizja w kraju, by mieć to wielkie szczęście walki w obronie Ojczyzny.

W. L.

żyje 5 milionów żydów, na obszarze Polski etnograficznej około 4 miliony. W byłym Królestwie Polskiem na 12,130,000 mieszkańców żyje 1,770,000 żydów, czyli 14 i pół procent. Warszawa, stolica Polski, liczyła 1 stycznia 1919 r. 900,000 mieszkańców, w tem 297,977 żydów, t. j. 36 proc. Inne miasta liczą większy procent żydów. Tak np. Płock 39%, Radom 42%, Łomża 44%, Będzin 48%, Lublin 51%, Suwałki 55%, Siedlce 59%, a niektóre mniejsze miasta liczą nawet 70—80%. Na Litwie i Białorusi jest takasama ilość żydów, jak w Królestwie, t. j. 1,770,000. Stolica Litwy, Wilno, liczyła w r. 1909 na 182,795 mieszkańców 73,000 żydów. Na Rusi jest 1,520,000 żydów. Mało co mniej zażydzoną jakościowo od b. dzielnicy rosyjskiej jest b. dzielnica austriacka. W Galicji bowiem i na Śląsku Cieszyńskim na 8,461,000 mieszkańców przypada 883,000 żydów, t. j. 10 i pół procent. Z większych miast ma Lwów 28%, Kraków 21%, Przemyśl 30% żydów, mniejsze zaś miasta, jak Drohobycz, Brody, Turka, Dobromil, Ustrzyki i inne liczą od 40—80%. Najmniej żydów ma dzielnica pruska. W Księstwie Poznańskim, Prusiech Zachodnich i Wschodnich, oraz na Górnym Śląsku na 6 i pół milionów ludności jest 62,000 żydów, t. j. 1%. Biorąc przeciętnie, na obszarze Polski żyje około 12% żydów.

Zestawimy to z innymi krajami. Uchodząca za bardzo zażydzoną Rumunja ma na 6 milionów mieszkańców 269,000 żydów, czyli 4½%. Węgry również 4½%.

Ofensywa żydowska przeciwko nam objawiła się z jednej strony w licznych usiłowaniach osłabienia Polski politycznie, z drugiej strony w opanowaniu placówek gospodarczych na naszej ziemi przez żywioly niearyjskie. Oto, co pisze w tej sprawie p. Wasiutyński w „Gazecie Warszawskiej“:

„P. Samuels na podstawie swych badań ma sfinansować pewną ilość przedsiębiorstw przemysłowych żydowskich w naszym kraju. W Ameryce żydzi, którzy w ostatnich latach dopiero wysunęli się na czoło potentatów finansowych, przeznaczyć mają jakoby 20 milionów dolarów na poparcie handlu żydowskiego w Polsce i ułatwić stosunki handlowe Ameryki z firmami żydowskimi w naszym kraju“.

Z tem popieraniem współwyznawców przez żydów, zwłaszcza amerykańskich, będziemy mieli stale do czynienia. Ani sam fakt, ani kierunek tej akcji nie mogą być dla nas obojętne. Jeżeli ta akcja będzie miała na celu pomaganie handlowi żydowskiemu, to wkroczy na tory zupełnie fałszywe. Żydzi i bez pomocy zewnątrz zajmują w handlu stanowisko bezwzględnie dominujące, a nienormalne warunki okresu wojennego przyniosły im przedewszystkiem największe korzyści. O przywróceniu zaś monopolu handlowego żydów wobec budzącej się energii eko-

## Najazd żydów na Polskę.

Gotuje się wielka ofensywa przeciwko nam ze strony międzynarodowego żydostwa, które oparte o olbrzymie kapitały, zdobyte na wojnie, zorganizowało się silnie i postawiło sobie

za zadanie: zdobyć Polskę. Zwrócono oczy dlatego na naszą ziemię, bo tu „narodu wybranego“ najwięcej. Oto pobeżna statystyka:

Na obszarze Polski historycznej

onomicznej społeczności nie mogą oni chyba marzyć. Gdyby zaś wysiłki zagranicznych i krajowych żydów zmierzwały do sztucznego podtrzymania masy sklepikarzy żydowskich, byłyby one w najwyższym stopniu niezdrowe i niewątpliwie darerne. Królestwo Polskie, Litwa i Galicja mają nadmierną ilość drobnych pośredników handlowych. Cały szereg czynników ekonomicznych, pomijając tak nienawistne żydom, o ile chodzi o chrześcijan, hasło „swój do swego” — będzie czynił zbędnym dużą część sklepikarzy żydowskich. Podniesienie kultury mas ludowych, a więc i poziomu ich potrzeb, wzrost ruchu spółdzielczego, rozszerzenia się nowoczesnych metod handlowych, postęp w dziedzinie komunikacji pozbawią możliwości egzystencji licznych drobnych kupców po wsiach i miastach.

Ten żywioł handlowy znajduje się naogół w położeniu uniemożliwiającym mu szukanie nowych warunków bytu poza granicami Polski. Na zachodzie Europy i w Ameryce, dokąd żydzi tłumnie emigrują, taki sklepikarz i handlarz żydowski, nie znający języków obcych, ani warunków handlowych, ani nie posiadający odpowiedniego kapitału, nie ma widoków znalezienia utrzymania. Masy żydowskie, emigrujące z ziem polskich, składają się prawie wyłącznie z rzemieślników (krawców, kuśnierzy i t. p.). Wogóle rzemieślnicy i robotnicy żydowscy chętnie

kraj opuszczają i znajdują zarobek zagranicą przy poparciu swoich współwyznawców.

Gdyby działacze międzynarodowi żydowscy kierowali się przedewszystkiem chęcią dopomożenia masom żydowskim w Polsce, bez ubocznych względów politycznych, winniby skierować swe zabiegi ku przekształceniu jednostronnej struktury gospodarczej żydów. Pp. Morgenthau i Samuels przekonali się niewątpliwie, że w Polsce ma miejsce przeludnienie ludności żydowskiej i przesycenie w zawodzie handlowym. Podtrzymywanie obecnego stanu rzeczy jest przeciwstawieniem się nieuniknionej ewolucji gospodarczej i społecznej, podważającej systematycznie byt ogromnej części żydów w Polsce. Chcąc uzdolnić żydów do znalezienia utrzymania za morzem i za oceanem, trzeba im dać w rękę fachowe przygotowanie do pracy produkcyjnej. Działacze żydowscy, na podstawie relacji i materiałów, przywiezionych przez delegatów, zamiast wspomagać handel żydowski w Polsce, winniby postarać się o pchnięcie żydów do tych zawodów rzemieślniczych, których wykonywanie pozwala znaleźć zarobek w krajach zachodnich.

Tak, ale żydom zagranicznym nie chodzi o to, by swych współwyznawców pociągnąć na zachód, ale by ich zatrzymać w Polsce!

## Remont parowozów a współczesna technika.

Jeżeli spojrzymy w dziedzinę techniki i przyznamy olbrzymi jej rozwój w ostatnich dziesiątkach lat, to mimo woli narzuca się pytanie, dlaczego dotąd jeszcze rozwój jej, a właściwie użycie najnowszych metod pracy w dziedzinie remontu parowozów, nie znalazło zastosowania.

Jest to przecież dział, odpowiednie traktowanie którego mogłoby dać państwu olbrzymie oszczędności w dziedzinie jego gospodarki kolejowej. Nie wchodząc w przyczyny, jakie stały na przeszkodzie należytemu rozwojowi tej branży nie można nie zaakcentować, iż wyżej wymieniona kwestja remontu w nowo powstającym Państwie Polskiem jest dziś jedną z najaktualniejszych, a zatem wymagającą włożenia w nią całkowitej energii i fachowej wiedzy.

W Polsce, jak wiadomo, obecnie

remont olbrzymiej stosunkowo ilości parowozów, jest kwestją palącą i od trafnego i szybkiego rozwiązania dotyczącej sprawy zależy ściśle ogólny wzrost produkcji i dobrobytu kraju. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, iż znajdujemy się w okresie odbudowy i że nawet te prymitywne urządzenia remontowni, z których kraj nasz korzystał jeszcze przed wojną, są dzisiaj naprędce tylko poprawioną ruiną, to należałoby sobie życzyć, aby wznowienie remontowni w Polsce zostało przeprowadzone, nie według ogólnie przyjętych a przestarzałych wzorów, jakie dotąd przeważnie istniały w Europie, lecz na podstawach opartych na znakomitych wynikach pokrewnej branży przemysłowej. Pod pokrewną branżą w danym razie rozumieć należy dziedzinę budowy parowozów.

Porównanie sposobów produkcji

praktykowanych w wielkim przemyśle parowozowym z ogólnie dotychczas przyjętymi sposobami remontu, wykazuje tę kolosalną różnicę, jaka powstała w prowadzeniu produkcji tych dwóch bliskich sobie branż.

Bezwzględnie stwierdzić i podkreślić należy, iż olbrzymie postępy techniki w budowie parowozów, polegające na stosowaniu sposobów, dających wielce dodatnie wyniki w powiększeniu i udoskonaleniu produkcji, jak również w obniżeniu jej kosztów, w dzisiejszych remontowniach nie znalazły zastosowania, a jeżeli je znalazły to tylko w bardzo znikomym stopniu. Najdotkliwszym brakiem dotychczasowych remontowni był podziwu godny brak stosowania siły mechanicznej, nietylko jako środka translokacyjnego, lecz także jako środka pracy wogóle. A przecież w nowożytnej technice przy pomocy tej olbrzymiej zaiste ilości rodzaji maszyn ze specjalnym zastosowaniem do wypełniania najroźnorodniejszych robót, prawie że każda praca ręczna daje się zastąpić maszynową, (przykłady w budowie parowozów).

Wobec wysokich cen na robociznę, kwestja zastosowania pracy maszynowej nabiera niepospolitego znaczenia i głębokie wniknięcie w nią staje się niezbędnem.

Przyjmując pod uwagę:

1) iż istniejące u nas budynki remontowe w żadnej mierze nie nadają się do wprowadzenia w nich nowożytnych sposobów pracy

2) iż przy kilku remontowniach rozrzuconych po Kraju produkcja w każdej z nich może być tylko niewielką, a zatem stosunkowo drogą.

3) i że przy małej produkcji takich remontowni staje się niecelowem zastosowanie pewnych bardzo pożądaných urządzeń, z powodu niemożności całkowitego ich wyzyskania,

przyjdziemy do wniosku, iż, w egzystujących warunkach u nas, byłoby najodpowiedniejszym urządzeniem dla całego Kraju jednej lub dwóch remontowni wielkiego pokroju.

Po za poruszoną czysto techniczną kwestją pozostaje jeszcze do rozwiązania pytanie, czy w obecnej chwili nie byłoby celowem zorganizowanie takiej remontowni, jako przedsiębiorstwa prywatnego?

Roman Morawski.

## KRONIKA POLITYCZNA

„Oświadczamy się przed Tobą, Boże w Trójcy jedyny, iż na tem powołaniu żołnierskiem nic przed nie szukać nie chcę, jedno podwyższenia chwały Twojej, przez posługę ku Ojczyźnie i mi-

łość w obronie braciej ludu mego. Nie podnoszę ręki mojej, na sąsiada ani na pomstę krzywdy mojej, ani na żadną rzecz cudzą j nie mam tej woli, abym go w pokoju sąsiedzkim obraził,

jedno żebym Ojczyźnie swej i ludowi memu służył. Tem żelazem bronić chcę wiary chrześcijańskiej katolickiej i sprawiedliwości i niewinności przeciw tym, którzy pospolity pokój wzruszają,

albo cudze wydzierają, tak jako starszy mój i urząd ukaże. Nic swawolnie nie poczynać, jedno pod posłuszeństwem i chorągwią króla mego dobrem i mężnem sercem nieprzyjaciela odganiać mam wolę. Zachowajcie mnie, Panie mój, przy tem dobrem przedsięwzięciu, abym go nigdy nie zmienił. A jeśli też sławy mojej szukać tem rzemiosłem i przysługować się i od nich zapłaty tej doczesnej małej, wieczną sobie od Ciebie zachowując, szukać myślę: aby mi to nie szkodziło; gdyż pierwsze oko mam na posługę czci Twojej i Ojczyzny i braci mojej, którą wiernie odprawować i zdrowie mojej na niej położyć, gdy potrzeba ukaże nie o mieszkam.

Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Amen.

### X. Piotr Skarga.

Modlitwa w przedsięwzięciu żołnierskiem z r. 1608.

## Nasze minimum w obecnej chwili historycznej.

—x—

Gen. Rozwadowski wobec tłumnie zebranej publiczności w Tow. politechnicznem we Lwowie rzucił garść uwag o naszych granicach wschodnich.

Wyraża on pełną nadzieję, że Polska obronną ręką wyjdzie z tych wszystkich przetargów, wynikłych przedewszystkiem z braku znajomości stosunków u nas ze strony Anglii. Jako charakterystyczny przykład podaje, że kiedy na początku obrony Lwowa i Galicji jeszcze nie zorganizowani staliśmy w dziesięć tysięcy karabinów wobec stutysiecznej armji ukraińskiej, koalicja zwłaszcza Anglija nabrała przekonania, że ma się tu do czynienia z potężną armją ukraińską przeciw słabej i bezsilnej Polsce. Dziś się to przekonanie u naszych aljantów zmieniło; ale na to trzeba było silnych argumentów, jakich nie mało potrafiło złożyć dzielne, świetnie zorganizowane, wielkie siła, ilością i męstwem wojsko nasze.

Musimy zatrzymać te granice, jakie nam nasza dzielna armja zakreśliła, musimy uporządkować siły nasze, żeby, zwłaszcza o ile idzie o granice wschodnie, mieć przed Rosją postęp znaczny. Bo z Rosją dzisiejszą mówić nie warto. Bolszewizm ją zżera, Rosja rozpada się na liczne republiki, a jedynym kitem, który je trzyma, są walki które wspólnie prowadzą w imię hasel bolszewickich.

Koalicja wie i z tem się liczy, że porządek w Rosji może zrobić tylko Polska (? P. R.) nawet Anglija zobaczyła, jak bardzo jest jej potrzebna silna Polska jedyny element porządku i siły. Nasz interes własny i interes Europy wymaga, byśmy mieli ustalone granice wschodnie. Jakżeż one powinny się przedstawiać?

Czy można mówić teraz o federali-

zmie z takimi naprzykład Poleszukami i Białorusinami. Są to elementy nieświadomione i nie powinniśmy sobie robić wielkich skrupułów, biorąc naprzykład Polesie, część Wołynia pod swoje panowanie. My tych narodów wynaradawiać nie będziemy, nie będziemy tam stosować pruskich metod. Ale prawa nasze historyczne, kulturalne i to, co my im niesiemy upoważniają nas do objęcia tych terytorjów w swoje posiadanie. Kamieniec Podolski Szeptówka, Baranowicze, Wilno i Mińsk mogą stanowić naszą linię wschodnią. Minimum naszych żądań na wschodzie to granice, jakie obecnie zajmują nasze wojska. Linje Dniepru i Dźwiny stanowiły dopiero teren, gdzie się ścierały niegdyś interesy Rosji. Po za tą linią jest już istinna Rosja i my też po za nią nie idziemy (? P. R.). Obszary pomiędzy Dnieprem a naszymi wojskami mogłyby być poddane plebiscytowi, i nawet one dałyby wynik zadawalający. Jeżeli Polska nie osiągnie tych granic i ich nie zagospodaruje, nie będzie wielkim państwem. To jest jedyna nasza polityka ekspansywna, całą tą połacią musimy silnie zawładnąć.

Jeżeli idzie np. o losy Litwy, to Litwa jako odrębna może przystąpić do unji, czy przyjąć protektorat Polski, ale to już jest rzecz przyszłości. Gdzie zaś ludność polska przeważa nad ludnością litewską lub białoruską, tam nie możemy mieć skrupułów. Najdalej idący samorząd może być tym narodom nadany, ale zachowany musi być jeden sejm w Warszawie (? P. R.), bo tylko jedna silna, zwarta organizacja da Polsce potrzebną jej siłę.

## „Provisoirement suspendu“

Ustęp tyczący się Galicji Wschodniej z mowy J. Clemenceau 23 Grudnia. (Journal Officiel z 24 Grudnia).

—o—

„...Udałem się do Londynu. P. Lloyd George uchodzi w opinii wielu za wroga Polaków. Nic nie jest dalsze od prawdy(?) Jest on przyjacielem Polaków(?) lecz uważa, że mieszka w Galicji Wschodniej dużo Ukraińców i myśli, że im też się coś należy.

Dysputowaliśmy długo. Ale w sam dzień mego wyjazdu uzyskałem wreszcie tę rzecz, która wydaje się małą, lecz która jest bardzo ważną dla ustanowienia wokoło granic, jakie wykreślił Niemcom, sił oporu niezbędnych dla naszego spokoju. (Oklaski).

Byłem na tyle szczęśliwy, że w ostatniej chwili p. Lloyd George powiedział mi: „Przyznaję Panu te, o co Pan mnie prosił, może Pan to zaproponować Konferencji“.

Powróciłem na Konferencję, zaproponowałem nowy tekst, ale nie chciałem, aby był uchwalony przed zakomunikowaniem go Londynowi. P. Lloyd George, ku mej wielkiej radości, odpowiedział mi przysyłając tekst jes-

zeczniejszy niż ten, który proponowałem(?) Był on uchwalony wczoraj. Zgodzono się, że artykuł, który powierzał Galicję Polsce tytułem mandatu jest „provisorycznie zawieszony“ — słowa p. Lloyd George'a, wpisane przez niego — i że zostanie później ponownie rozważony. Jest to zajęcie małe. Ale z takich właśnie rzeczy składa się ostateczne dzieło budowy pokoju.“ Tyle Clemenceau.

Jest to evenement istotnie jeszcze bardzo małe.

Bić w bębny i trąbić w surmy jeszcze niema czego.

Sukces p. Patka jest średni.

Pan Filip Berthelot jest nadal na swoim stanowisku.

## Od lorda Castlereagha do Lloyd George'a,

—o—

Historyk kongresu wiedeńskiego, Eugeniusz Wawrzakowicz, w dziele swoim, traktującym o roli Anglii w sprawie polskiej w r. 1815, stwierdza na podstawie dokumentów dziejowych „najobludniejszą hipokryzję“ w poczynaniach Castlereagha i jego rządu względem Polski. W toku obrad kongresowych intrygant angielski podawał niejednokrotnie projekt nowego podziału Polski. Gdy Czartoryski zabiegał o uznanie Gdańska wolnym miastem, on je oddawał Prusom. Tuż przed wyjazdem na kongres odbyła się w domu ambasadora angielskiego konferencja o Polsce. Na wniosek Castlereagha uchwalono przeciwstawić planowi Aleksandra kontrpropozycję ażeby utworzyć Polskę zupełnie niepodległą. Nie był to bynajmniej krok szczerzy. Chciano tylko w ten sposób zaszachować cesarza rosyjskiego, wywołać nowy podział oraz obronić się tym gestem tądniej szlachetności przed opinią angielskiego parlamentu. Jeszcze jaskrawszy dowód dwulicowej polityki angielskiej przedstawia tajemna instrukcja Liverpoola dla Castlereagha, gdzie minister ten aprobejuje wyżej podany projekt Castlereagha o Polsce w nadziei, iż Aleksander myśl tą odrzuci. Gdyby cesarz rosyjski odmówił, miano natychmiast dać o tem znać księciu Czartoryskiemu i wybitnym Polakom, jak to Anglija kruszyła na kongresie kopję w obronie Polski — bezskutecznie“

## „Timesy“ o Lloyd George'u

(w sierpniu przed wielką mową w Izbie, artykuł przemilczany czy przeoczony przez prasę polską).

—o—

„Lloyd George nie wie tego może, że staje on przed trybunałem opinii publicznej. Naród jest poruszony do głębi i blizki zupełnej nieufności. Uderza go u ministrów brak wytkniętych celów, brak idealizmu, brak konsekwencji i ciągłości wysiłków, wreszcie brak bystrej

orientacji. Nie ma pewności, czy ministrowie mówią zawsze prawdę. Niejednokrotnie przyłapał ich na wykretach i zmuszony jest do podejrzenia, że w gruncie rzeczy chodzi im tylko o ocalenie ministerjalnej skóry. Pragnie dobrego rządu i świadomy jest, że go niema. Anglicy są wychowani w tradycji postępu rozumnego i planowego, i dlatego wywołuje zgorznienie nałóg premiera, żeby decyzje odkładać na ostatnią chwilę i dopiero wtedy zdobywać się na nie w panicznym pośpiechu. Nałóg ten jest w pierwszym rzędzie konsekwencją osobistych, prezydenckich niemal rządów Lloyd George'a w ciągu ostatnich dwóch lat. Metody tego rodzaju są zupełnie obce angielskim pojęciom rządu i nie zgadzają się z naszą historyczną konstytucją. Lloyd George cieszy się obecnie tak dobrze atrybucjami angielskiego prezesa ministrów, jak prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale stara się uwolnić od ograniczeń, które są związane z każdym z tych stanowisk. Udało mu się oddzielić władzę wykonawczą od prawodawczą, ale chociaż unika spotkania z Izłą Gmin, albo rzuca jej zrzadka kęski w postaci „oświadczeń“, wywiera jednak wpływ bardzo silny na organy prawodawcze za pośrednictwem innych członków rządu. W ten sposób „wierna Izba Gmin“ odgrywa tylko rolę kamertonu, o który odbijają się orędzia prezesa ministrów oraz narzędzia do jego celów.

„Nie są to rządy parlamentarne. Nie są to nawet rządy gabinetu, bo odstąpiono od starej zasady, że każdy minister odpowiada za swoje czyny. Żaden z dawniejszych wielkich naczelników rządu nie tolerowałby takich wystąpień, jak zadanie kłamu Kontrolerowi Żywnościowemu przez ministra aprowizacji. Smutne doprawdy, że obecny parlament, cieszący się sławą najsłabszego w nowych czasach, stoi wobec zadań tak wielkich. Ale nawet robaki wiją się, gdy na nie nadeptać, i panująca obecnie atmosfera niepokoju i podejrzenia jest zdrowym objawem, bo dowodzi, że parlament nie zerwał jeszcze w zupełności kontaktu z opinią publiczną kraju. Parlament zmęczony daremnym interpelowaniem przedstawiciela rządu, oczekuje na swe pytania odpowiedzi od Lloyd George'a. Kiedy gabinet wojenny ustąpi miejsca dwunastu, powiedzmy, zdolnym i odpowiedzialnym ludziom? Kiedy ministerjum skarbu odzyska dawną godność i znaczenie? Kiedy teka ta będzie powierzona człowiekowi zdecydowanemu i dalekowzrocznemu, który nie tylko wskaże, że kraj znajduje się na drodze do bankructwa, lecz także znajdzie środki ratunku i bezlitośnie je zastosuje, w pierwszym rzędzie ograniczając wydatki marnotrawnych ministerjów?..

A nie są to główne problemy. Ważniejsza jeszcze jest kwestja finansowa. Naród poprostu nie może obciążać codziennie swego długu o przeszło 2 miliony funtów, nie może również być przeciążony podatkami. Wydatki trzeba zatem zmniejszyć w sposób drastyczny.

Dalej zagadnienie robotnicze, albo

raczej zagadnienie pokoju z robotnikami. Aż do ostatka widoki były niewesołe, ale obecnie spostrzegamy polepszenie się stanu rzeczy. Żywioły rewolucyjne zostały powstrzymane, i widać jasno, że robotnicy przeciwni są anarchji, a skryci intryganci nie wciągną trade-unionów na drogę rewolucji. W wielu ważnych gałęziach przemysłu pracodawcy i robotnicy ożywiłi się nowym duchem.

„Jaką postawę rząd zajmie w tych warunkach? Przedewszystkiem powinien ogłosić publicznie linię polityki i trzymać się jej mocno. Niepewność ciąży jak zaraza na naszym życiu handlowym i przemysłowym. Będzie ona trwać w dalszym ciągu, jeśli rząd będzie się chwycił tymczasowych środków zaradczych, odwracając się od programu, opartego na zasadach, i to na dwóch mianowicie. Po pierwsze, rząd powinien rządzić, a nie ustępować gołosłownym groźbom, po drugie, powinien rządzić dla dobra całego narodu, nie pewnego odłamu...

„Amatorskie wycieczki prezesa ministrów w dziedzinę spraw zagranicznych nie przysporzyły chwały ani jemu, ani Anglii. Czas już przywrócić pozory sprawności Ministerstwu Spraw Zagranicznych (Foreign Office), a stanowiska dyplomatyczne i konsularne obsadzić ludźmi, idącymi z duchem czasu.

Naród wyposaża swym zaufaniem polityków, nie dbając o to, czy sprawują oni urząd, czy nie, jeśli okażą dostateczne zrozumienie żywotnych spraw, które nam zagładają w oczy. Szczerłość, prostota i uczciwe cele zjednávają sobie przychylność tam, gdzie chybi naprężenie na pochlebstwo. Rząd z Lloyd George'em na czele niech się zastanowi, czy jest godzien zaufania narodu. Bo jeśli nie zasługuje na nie, to czempredziej musi ustąpić miejsca ludziom uczciwszym“.

### Tako rzecze Lloyd George (w Maju r. 1919).

—x—

(Tekst dosłowny).

Polska—powstała z potoków naszej krwi. Nikt przed wojną nie myślał o jej odbudowaniu, i sami Polacy nie łudzili się pod tym względem. Trzeba było śmierci 1,700,000 Francuzów i miliona Anglików, aby wskrzesić polskie państwo! A wy, czyście się do tego przyczynili? Nie! Zbieracie tylko owoce zwycięstwa. Nie umieliście tego nawet uniknąć, aby jedni z was nie walczyli przeciwko drugim. I teraz chcielibyście może, abyśmy dla was rozpoczęli drugą wojnę! Tego nie zrobimy. Oprócz tego zdradzacie na każdym kroku plany imperjalistyczne i pragniecie anektować rosyjskie obszary“.

### Eclair paryski (organ Brianda) o Lloyd George'u.

—o—

(Listopad r. 1919).

Lloyd George przypomina dziecko, które ma większe oczy, niż żółądek,

narazone jest przeto na niebezpieczeństwo przejedzenia się. Rząd angielski, który na swojej wyspie czuje się bezpieczny przed wszelką napaścią, już nie ma granic w swej egoistycznej ohclwości. Nie troszczy się już wcale o swych sojuszników. Francja którą Anglja ocaliła od kłeski, jest lekceważona przez Lloyd George'a Lloyd George nie oszczędza Francji ani jednej obrazy i wszyscy, którzy okazują Francji sympatję, mogą się spodziewać podobnego traktowania. Czy chodzi o Syryję, Rosję, Rumunję, czy o Polskę Lloyd George okazuje tę samą pogardę dla żywotnych interesów Francji. Nadzedeł czas, by położyć kres niebezpiecznym fantazjom i imperjalistycznej demagogji Lloyd George'a. Ameryka odłącza się od Europy. Anglja wskazuje codziennie, że chodzi jej o wyciągnięcie największych zysków, chociażby kosztem Francji.

### Czego Polsce potrzeba aby mogła egzystować (nie dopiero wojnę prowadzić).

—x—

(Ustęp z mowy Hoovera na Sejmie polskim w Bouffalo).

„Tak nadchodząca zima będzie ciężką zimą w Polsce. Nie będzie ona tak ciężką, jak ta, co minęła, a jak ciężką będzie, zależy w zupełności od pomocy, jaką Polska uzyska od Stanów Zjednoczonych. Polska potrzebuje 600—800 tys. tonn pszenicy i żyta. Potrzebuje ona 100,000 tonn tłuszczów. Powinna ona mieć 200.000 zwojów bawełny. Potrzebuje ona również innych surowych materiałów. W krótkich słowach, życie ekonomiczne Polski może być utrzymane, a jej stanowisko może stale się poprawiać, jeżeli mogłaby znaleźć kredyt w wysokości 150 milionów w Stanach Zjednoczonych.“

Tyle Hoover.

Pytanie: Ile Polska z tego dotychczas otrzymała, aby móżd prowadzić wojnę z Pansemityzmem, mającym do dyspozycji 100 milionów Rosjan + Chińczyków, Afganów. Czuczów i t. p.?

### Co to mówił w Czerwcu r. 1919 lord Robert.

—o—

W rozmowie z dziennikarzem lord Cecil oświadczył o pogromach w Rosji, co następuje:

„Głęboko wstrząśnięty jestem dochodzącymi do nas wiadomościami o niebezpieczeństwie, grożącym ludności żydowskiej w Rosji. Wszelkie usiłowania okazania żydom pomocy napotykają na wielkie trudności. Ekspedycja militarna musi obecnie pociągnąć za sobą koszty, przewyższające siły rządu angielskiego. Latotnie żaden rząd, z wyjątkiem może Stanów Zjednoczonych, nie może w chwili obecnej podjąć rozległej akcji militarnej, nie wstrząsnawszy przytem podstawami życia ekonomicznego swego narodu. Wypadki tra-

giczne, jakich świadkami jesteśmy w Rosji, stanowią straszliwe skutki błędów poprzednich. Rząd carski, uciskając żydów, pchnął część żydów w pozycję ostrego antagonizmu względem każdego rządu i ludu.

Jak wiadomo, znaczną część administracji bolszewickiej stanowią żydzi, włączając takich prowodyrów, jak Trocki, Kamenjew, Radek, Stieklów i Inni, którzy nieraz swym postępowaniem wywołali silną nienawiść ku swym współwyznawcom wśród wielu odłamów ludności rosyjskiej.

Są to tragedje historyczne i pozostaje nam tylko żywić nadzieję, że przy nowym porządku wszystkie te niedole usunięte zostaną dzięki uznaniu najświętszych praw każdego do wolności i sprawiedliwości“.

## Co mówił Jakób Bronstein (Trocki) 6 października pułkownikowi Malone, deput. angielsk. w Tule? („Humanite“).

—o—

„My, Rosjanie, (?) posiadamy ogromną łatwość językową. Przystajemy do siebie znacznie szybciej, niż inni Europejczycy. Jeśli Anglja długo jeszcze będzie się upierała przy swojej polityce względem Rosji sowieckiej, będziemy zmuszeni pokazać jej, że potrafimy nauczyć się języka Hindusów z tą samą łatwością, co i innych języków.

Nasz program, to jednym słowem: dajcie nam spokój.

Jeśli tak jesteśmy słabi, jak to głoszą dzienniki całego świata, to na Boga, pozwólcie nam umrzeć z powodu tej słabości. Nie pomagajcie rządowi sowieckiemu, wciąż chwyciemy się — upaść.

Polityka nasza jest wyłącznie obronna polityką. Nie mamy żadnych celów zaborczych. Kiedy prezydent Wilson nas atakuje, bronimy się: gdy posyła nam środki żywności, przyjmujemy je z wdzięcznością. Już dwa lata trwa wojna, nie pozwalając nam zbudować nowego społeczeństwa i stosować naszych idei demokratycznych.

Dyktatura proletariatu jest jedynie konsekwencją tej wojny. Dyktaturę tę uważamy tylko za czasową, z zakończeniem konfliktu powrócą wolność prasy i wszystkie inne swobody.

Skasujcie fronty wojenne, znieście blokadę, a w mig zniknie nasz militarizm, a zajmiemy się ustanowieniem nowego porządku gospodarczego w Rosji“.

Towarzysz Malone'a Don Lewin zapytał Trockiego:

„Jak długo wojna jeszcze będzie trwała i jak długo Rosja zdoła wytrwać?“

Na co Trocki odpowiedział:

„Nie jestem w stanie podać dat dokładnych. Sądzę, że likwidacja generała Denikina, która potrwa jeszcze kilka miesięcy, zbliży nas do końca wojny. Ale pragnąc gorąco pokoju i pracy, będziemy walczyć z niestrudzoną energią, póki

nie dadzą nam spokoju. Oto wszystko, czego żądamy od dzisiejszych panów Europy.

## Jak groził imperator Chazarji jeszcze w sierpniu.

—o—

(Z mowy Bronstejna 1 września 1919 roku na nadzwyczajnym posiedzeniu petersburskiego sowietu).

„Obecnie posiadamy już uzupełnienia i uzbrojenia dla armji, posiadamy czerwonych dowódców komunistów — a to oznacza iż zwycięstwo nasze jest zapewnione. Obecnie przeszliśmy do ofensywy na całym południowym froncie, prócz prawego skrzydła. Ofensywę rozpoczęliśmy uzbrojeniem od stóp do głów i ofensywa ta nie zakończy się, zanim nie przyprzemy Denikina do gór kaukaskich i nie zdusimy go ostatecznie“.

O akcji denikinowskiej na Kijów wyraża się Trocki z pobłażliwością, nazywając ją jedynie „atakami kawalerskim, który będzie zlikwidowany za pomocą energicznego uderzenia w kierunku Rostowa, Nowoczerkaska i Ekaterynodar“.

Zatrzymując się nad sytuacją na froncie północnym, Trocki mówi, iż jest to obecnie „nędzny ogryzek angielskich projektów, które wobec naszego powodzenia w Syberji straciły wszelkie znaczenie“.

„O zachodnim froncie — mówił Trocki — możemy powiedzieć z całą pewnością że, ofensywa rumuńskich bojarów, polskiej szlachty, łotewskich i litewskich białogwardystów, jest znikomą wielkością w porównaniu z wrogiem na wschodzie i południu.

Gdy tylko rozprawimy się z armją Denikina, wystarczy „jednego potężnego rozmachu miotły armji wschodniego i południowego frontów, aby ostatecznie rozbić ten „drobiazg“. Tyle Trocki.

Nie można powiedzieć, żeby wroźby tego najkrwawszego satrapy jakiego ludzkość dotychczas wydała, dotychczas się nie spełniały...

Caveant consules.

## Co mówił dr. T. B. Marchlewski.

—o—

Według relacji jednego ze świadków rządów bolszewickich w Moskwie zdawał dr. Marchlewski po powrocie z Warszawy (w sierpniu r. b.) referat w Domu Polskich Komunistów o stosunkach w kraju (dla niego: prywiślańskim). I oto co mówił ten uczony esdek, zdeprawowany duchowo przez Różę Luxemburg, autor propagującej pansemityzm broszury p.t.: „Antysemityzm a robotnicy“.

Mówił o stosunkach w państwie polskim z z a d o w o l e n i e m. Rząd słaby, bezradny i bez inicjatywy, urzędnicy łapownicy. Bezrobocza ludność spra-

wia wiele kłopotu; tu opowiedział o zdarzeniach w Zagłębiu Dąbrowskim. Reforma agrarna, jak zapewnił, przejdzie radykalna; majątki obcięte będą do 300 mórg. Ale proletariatu nie wiele zyska na reformie. Największe nadzieję pokładał mówca na armji, że się rozpędnie z powodu własnej szczepionej między armjami: piłsudczykami, halerczykami i dowborczykami. Jego zdaniem, armja się rozpadnie i rewolucja bez przeszkód przedostanie się przez Polskę do Europy,

## Co mówił Meyer Wallach z Lublina, znany obecnie pod pseud. Litwinowa, delegat Sowietów w Kopenhadze korespondentowi „Daily Herald“ Lewinsohnowi?

(Tygodnik „Nation“ Grudzień 1920).

—X—

„Cały naród rosyjski jest za rewolucją i podtrzymuje rząd obecny, który broni rewolucji przed reakcją.

Obawa przed Denikinem wzmocniła stanowisko sowieckie. Gdy Denikin zdobył Orzeł i zagrażał Tule, rząd ogłosił tydzień komunistyczny w całej środkowej Rosji. Nowi ochotnicy przybywali zewsząd. W samej Moskwie zapisano 15,000 nowych członków. To samo było w Petersburgu i innych miastach. Rosja sowiecka nie ma żadnych ambicji terytorjalnych. Zamiast Rosji Wojującej, chce stworzyć federację wolnych republik.

„Litwinow położył nacisk na fakt, że Rosja wcale nie chce rzucić się w ramiona mocarstw centralnych. Niema już mocarstw centralnych. Ententa je zniszczyła. Ani Niemcy, ani Austria nie mogą pomóc Rosji do ekonomicznego podźwignięcia się. Jedynie mocarstwa potężne jak Anglja lub Stany Zjednoczone mogą dostarczyć Rosji potrzebnych materiałów.

Rosji potrzebne są najbardziej lokomotywy, wagony, maszyny wszelkiego rodzaju, szczególnie parowe maszyny rolnicze, ponieważ straciła większość swoich koni. W jaki sposób Rosja będzie płaciła? Rosja ma jeden tylko sposób placenia. Będzie dawała koncesje zagranicznym kapitalistom. Lenin skłonny jest do dawania wielkich koncesji państwom towarzystwom zagranicznym. Czynimy to, ponieważ jesteśmy realistami i wemy czego żądają cudzoziemcy wzamian za swoją interwencję. Korzystniejszem jest dla Rosji uzyskanie pokoju za tę cenę, aniżeli marnowanie bogactw i życia ludzkiego w wojnie, zatrzymującej zupełnie rozwój ekonomiczny.

Obecnie jesteśmy zmuszeni zastosować środek tymczasowy i pośredni między kapitalizmem a komunizmem. Komunizm zupełny byłby tylko możliwy, gdyby inne kraje uznawały te same zasady ekonomiczne. Albo kraje pójdą za naszym przykładem, albo Rosja będzie musiała wrócić do kapitalizmu.

## Jenerałowie bolszewicy.

—o—

„Tribune de Geneve“ podaje nazwiska głównych jenerałów, którzy stanowią sztab

generalny Trockiego. Z listy poniższej widać, że są to generalowie rosyjscy, którzy należeli do dawnego rządu, a obecnie przyłączyli się do bolszewizmu: Czeremisow, profesor akademii wojskowej, dawny dowódca 12-ej armii; Swieżyn, znany pisarz wojskowy, Radus Zynkiewicz, dawny szef sztabu generalnego 6-tej armii, Bagow, dawny dowódca 6-ej dywizji, Seliwaczew, dawny dowódca 4-ej dywizji, Nadięzyn, Sytin, dawny generał-adjutant sztabu generalnego na froncie rumuńskim, Jegorjew, dawny dowódca korpusu armii, Boncz-Brujewicz, Wieliczko, inżynier wojskowy; Nieznamow, z akademii wojskowej. Dodać należy jeszcze nazwisko generała Ewert, dawnego dowodzącego armią środkową na froncie niemieckim, który kieruje obecnie operacjami bolszewickimi przeciwko admirałowi Kołczakowi, dalej nazwisko generała Kłębkowski, a wreszcie jak ostatnie informacje nasze sięgają i generała Brusilowa!

W samym zaś rządzie sowieckim są już obok dawnych lotrzyków i żydów i członkowie dawnego rządu (według informacji „Tempa“), Komisarzem rolnictwa jest hr. Milutyn, jednym z głównych przywódców C. K. P. K. jest ksiądz Oboleński, szefem centralnego biura prasowego jest szlachcic syn admirała Stark i t. p.

Bolszewizm w obecnej swej fazie różni się już znacznie od tego z przed lat dwóch lub z przed roku, opanowanego wyłącznie przez czeredę reptyli żydowskich. Z tem się trzeba liczyć. To są fakta realne. Pojęcia bolszewizmu i całej Rosji zaczynają się już zwolna pokrywać. To potęga, o którą i Anglja na Północy i Francja na Południu już się potknęły...

## Polityka Lloyd George'a

(z serii artykułów J. Bienaimego w paryskiej „La Victoire“ p. t.: „Nowa Europa“, artykuł z Lipca r. 1919 srodze zmasakrowany przez cenzurę).

— | —

Znajdujemy, że od pewnego czasu polityka Lloyd George'a jest zbyt angielską, jak za czasów Palmerstona, Salisbury'ego i Chamberlaina.

Lloyd George pragnie ściśle ograniczyć potęgę państw kontynentu, aby zachować między nimi odpowiednią równowagę. Taka polityka jest podwójnie korzystną, gdyż „po pierwsze zapewnia Anglii, posiadającej olbrzymią flotę i kwitnący przemysł, rzeczywistą supremację w Europie, po drugie zaś daje zadość uczynienie „postępowym“ partjom angielskim, które zwalczają w państwach Europy wszelki imperjalizm. Bojąc się o swój mandat poselski, Lloyd George robi ustępstwa na rzecz angielskich „trudowików“. Co prawda „poważni ludzie“ wysłali przed 6-u miesiącami do izby większość przychylną Lloyd George'owi, lecz większość ta łatwo może się rozpaść. Trzeba więc koniecznie przechylić się ku lewicy. Otóż dla radykałów angielskich, Polska i Rumunja figurują pomiędzy państwami imperjalistycznymi, gdyż mają chęć reklamować od swych sąsiadów terytorja, które im ci

właśnie sąsiedzi zrabowali. Polska — jako „papistka“ nie podoba się członkom „labour party“, Rumunja zaś nie przypadła im do gustu przez swój antisemityzm. Trudowicy angielscy nie powinni uskarżać się na Lloyd George'a. „Imperjalistycznej“ Polsce nie dano za karę Gdańska, Rumunja zaś za swój antysemityzm została nagrodzona prawem o „obronie mniejszości narodowych“. Lloyd George'owi nie są obce te fakty! Za sprawą Lloyd George'a wstrzymano polską ofensywę przeciw Rusinom. Gdy Polakom udało się oswobodzić część Galicji Wschodniej, „międzynarodówka“ podszepnęła Lloyd George'owi, że koniecznie trzeba narzucić Polsce zawieszenie broni.

Przedtem jednak, orjentując się w kwestii Galicji Wschodniej, mniej więcej tak samo, jak w kwestji Cieszyna, Lloyd George nie uważał za stosowne zabronić ukraińskim bolszewikom bombardowania i rujnowania Lwowa.

Koło angielskiego ministerium kręci się spora garstka sprytnych kombinatorów, w interesie krótych leży, aby ze Wschodniej Galicji uczynić „neutralne“ państwo. Takie małe państewko niezależne na Przykarpaciu, obejmując Borysław, Drohobycz i Tustanowice — największe tereny naftowe w Europie.

Zbyt mało kulturalni Rusini, nie mogą samymi eksploatawać galicyjskiej ropy, z pewnością oddaliby koncesje na eksploatację panom z londyńskiej Stock-Exchange.

Od takich to warunków zależnych jest parę spornych spraw międzynarodowych.

Niemniej wątpię jednak, by takie mniej lub więcej podejrzone kombinacje mogły przypaść do gustu byłym przyjacielom Lloyd George'a — angielskim radykałom w rodzaju choćby Asquitha.

## „Timesy“ ostrzegają.

(artykuł „Ryga i Warszawa“ z 9 Październ. 1919)

— 0 —

„Konsekwencje braku decyzji Ententy i beczynności — pisze — są równie nieszczęsne w stosunku do Polski. Czy Rada Najwyższa je rozważyła i rozważyła, co za katastrofę dla całego gmachu pokoju toby oznaczało? Nasze ostatnie telegramy z Warszawy przedstawiają nieco położenie. Brak surowców, brak żywności, brak węgla. Niema kredytu, podatków nie płacą, bezrobocie przybrało szerokie rozmiary, strajki są częste, marka polska warta jest 1 i pół pensa, rząd jest słaby, agenci rozruchów są czynni, wierność wojska jest niepewna. Wojsko niema ani koszul, ani butów, ani płaszców na kampanję zimową. Stale dotychczas posuwało się naprzód w walce z bolszewikami, ale propaganda bolszewicka te-

raz zaraza niektóre pułki. Socjaliści i bolszewicy są zgodni we wspólnej nienawiści do sprzymierzeńców i na ich karb składają wszystkie cierpienia i niedomagania kraju, od drożyzny żywności poczynając, kończąc na położeniu Górnego Śląska. Lewica jawnie oskarża p. Paderewskiego o słabość i brak znajomości spraw miejscowych; prawica mówi o dyktaturze gen. Piłsudskiego (wprost przeciwnie. P. R.)

„Niemcy występują czynnie wrogo na granicy zachodniej i zagrażają z Litwy flankowi Piłsudskiego.

Usiłują zastosować do Polski politykę, przy pomocy której zniszczyli Rosję. „Polska dla bolszewików, a bolszewicy dla nas“ — oto zasada, na której się opiera ich polityka.

Rewolucja bolszewicka dałaby pretekst do okupacji niemieckiej i zapewniła jej powodzenie.

Jeżeli Polska upadnie, z nią razem upadnie całe urządzenie Europy Wschodniej, a Polska upadnie, jeżeli aljanci nie zapowiedzą i nie przeprowadzą polityki jasnej i stanowczej wobec wszystkich krajów na nowej granicy Niemiec, ustanowionej w Wersalu“.

## Co pisał w Październiku angielski tygodnik „The Nation“?

— x —

„Położenie ekonomiczne Polski w chwili zawarcia rozejmu było tak rozpaczliwe, że zdawałoby się, iż trudno byłoby je pogorszyć. Aljantom udało się jednak tego dokonać. Częściowo przez popieranie ultranacjonalistycznej i megalomańskiej partji Dmowskiego, częściowo zaś przez popychanie Polski do wojny z Rosją“.

## Maurras o Pansemityzmie.

— x —

Międzynarodówka żydowsko-niemiecka organizuje się. A my czysię nie zorganizujemy? Jeżeli nasi przyjaciele angielscy, amerykańscy, włoscy, japońscy i inni odpowiedzą nam „tak“, to nalegam i zapytuję: kiedy? Kiedyż Kongres anglo-łaciński zgromadzi się w Londynie, Brukselli, Rzymie lub w Paryżu żywioty zachowawcze cywilizacji, znajdujące się w Europie, Azji, Australji i obu Amerykach?

Chodzi o fakt — o fakt podminowania świata przez powszechną rewolucję hebrajską.

Ludy jak, na przykład Szwajcarja, disma jak np. „Gazette de Lausanne“ ujawniają niepokój w tej mierze.

Ponieważ atak jest międzynarodowy skoordynować należy obro-

ne pomiędzy narodami albo zdecydować się ustąpić we wszystkim nieprzyjacielowi.

### Przykra to przyznać. ale może generał Hoffman ma rację.

—x—

Korespondent berliński byłej paryskiej „La Presse Paris“ miał wywiad ze znanym z Brześcia litewskiego generałem Hoffmanem. Generał Hoffman — jeden z najlepszych znawców Rosji w Niemczech — określał sytuację w listopadzie w słowach następujących:

„Judenicz poniósł klęskę zupełną. Kołczak idzie jego śladem. Sytuacja Denikina pogorszyła się znacznie; linje komunikacyjne jego armji są zagrożone, co, o ile o tem można sądzić, doprowadzić może również do katastrofy.“

Zaznaczając następnie, że wszystkie ofensywy antybolszewickie odznaczały się brakiem planu, przygotowana, skoordynowana siła i przedsięwzięcia były bez zebrania dostatecznie silnej liczebnie armji — gen. Hoffman podkreślił, że zwycięstwo nad bolszewikami byłoby rzeczą łatwą, gdyby zbyt nie lekceważono ich siły.

Lecz — mówił dalej gen. Hoffman — o ile generalom rosyjskim nie uda się odnieść zwycięstwa, będziemy w najbliższej przyszłości świadkami energicznej ofensywy bolszewików. Wtedy bolszewicy nie zatrzymają się na granicy dawnej Rosji, gdyż celem ich jest wzniecenie zarzewia rewolucji w Europie całej posługując się propagandą i swą armją czerwoną.

Aby zażegnać niebezpieczeństwo bolszewickie — zakończył generał Hoffman — trzeba przede wszystkim zniszczyć armję, pod osłoną której pracuje i działa Moskwa, gdzie scentralizowany jest cały aparat propagandy europejskiej“. Oj nią łatwe to będzie zadanie!

### Co pisał „N.-York Times“ w Sierpniu.

—o—

„Dla obu tych rządów (bolszewickiego i niemieckiego) wolna i silna Polska jest niebezpieczeństwem. Wojska polskie, które pobity bolszewików, będą wzięte we dwa ognie. Polska i Litwa upadną, a Niemcy zdobędą takie ołbrzymie mocarstwa, że utrata Alzacji i Lotaryngji będzie sownie wynagrodzona. Zwycięstwo to będzie naturalnym wynikiem dla tych, którzy pozostali pod bronią, gdy inni ją złożyli.“

### Terror Romanowych a terror Pansemitów.

—x—

Prof. Malinowski zamieścił w „Prizazowskim Kraju“ artykuł w którym

przytacza statystykę porównawczą ofiar terrorów carskiego i bolszewickiego.

W ciągu trzech lat reakcji po pierwszej rewolucji rosyjskiej (w latach 1905—1908 sądy carskie skazały na śmierć 5,165 osób, z których stracono 2,835.

W ciągu trzech miesięcy (styczeń—marzec) r. 1919, według „Izwestij Central, Isp. Kom.“, u oskiewska „czterydziesiątka“ rozstrzelała 13,850 osób!

### Mister Gibbon!

Już „nasi“ rewolucjonizują waszych czerwonoskórych.

—o—

Korespondent amerykański „Momentu“ dzieli się swemi wrażeniami z podróży i pobytu wśród „czerwonych dzieci prerji amerykańskich, którzy dawniej sprzedawali cały kraj za kilka guzłków“.

„Raz w p a d ł o mi przez całą noc jechać w wagonie kolejowym gdzie większość podróżnych stanowili indyjanie, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. Smętne melodje, jakie śpiewali przez cały czas, przygrywając na fletach i bębnach, przypominały mi więcej z nich smutkiem i melancholją nasze własne melodje żydowskie. Widziałem przed sobą naród, który jest na wygnaniu we własnym kraju... Kilku francuzów i anglików, znajdujących się w wagonie, patrzyło na nich z pogardą, lekceważeniem i pychą, jak gospodarze na obcych... jedynym obcokrajowcem, rozumiejącym indjan, współczującym z nimi i bliskim im byłem ja — młody żyd polski“. Następnie korespondent zwiedził ojczyznę indyjską, gdzie zapoznał się z młodym doktorem, wychowawcą uniwersytetu w Montreale, rozmawiającym dobrze po francusku i angielsku. Indyjanin ten mógł zrobić świetną karierę na obczyźnie, ale nie chciał zostać wśród ludzi o „bladych obliczach“ i „rozłupanych językach“ (wyrażenie oznaczające po indyjsku łgarzy), czyli wśród białych, i osiadł wśród swoich. „Wdawszy się z nim w rozmowę, dowiedziałem się, że jest doskonale obeznany z kwestjami międzynarodowymi. Nie bardzo jest zadowolony z ligi narodów i pokoju w ogólności. Dopóki — powiedział — biali nie powetowali krzywdy historycznej, wrządzonej rasie czerwonej... nie będzie prawdziwego pokoju. Wogóle nie może być pokoju, dopóki istnieje niesprawiedliwość względem jakiegokolwiek narodu, lub choćby grupy ludzi... Jego zdaniem, konferencja pokojowa powinna była utworzyć republikę indyjską. Nie straciliśmy jeszcze nadziei — zawołał — znajdziemy jeszcze wybawcę... Mimowoli przyszła mi na myśl — kończy korespondent — legenda, że indyjanie są to z aginio n e d z i e s i ę c p o k o l e ń j a k u b o w y c h, j a k r ó w n i e ż n i e k t ó r z y

notable żydowscy z czasów Kolumba.

### Legenda się tworzy...

(Wedle autentycznego tekstu umieszczonego w warszawskim „Kurjerze Nowym“ z d. 7 stycznia 1920 r.)

### Jak szynkarka żydowska uratowała życie Naczelnika Państwa.

—o—

Po słynnym napadzie „bojówki“ pepesowców w roku 1906 na pociąg pocztowy w Rogowie, trzech przywódców wyprawy, ukryło się w szynku żydowskim Kona w Tuszynie, gub. Piotrkowskiej. Przy pomocy szynkarza udało się dwóm przeprawić przez granicę niemiecką. Policja po długim poszukiwaniu wpadła na trop ukrywających się i na zasadzie denuncjacji jakiegoś chrześcijanina (?) w Tuszynie udała się do szynkowni.

Szynkarka Konowa, zaniepokojona o los trzeciego „przestępcy“, przebrała go w szaty kobiece i posadziła w oborze przy dojeniu krowy.

Przybyła policja mimo brutalnej indagacji nie mogła się od Konów niczego dowiedzieć o ukrywających się. Kobieta dojąc w oborze krowę nie wzbudziła podejrzeń policjantów i żołdaków.

Gdy niebezpieczeństwo minęło, trzeci „przestępca“ ruszył pieszo do Piotrkowa. Jego nazwiska Konowie nie znali. Gdy dowiedzieli się o napadzie na pociąg w Rogowie, domyślili się, kogo przechowywali u siebie i komu uratowali życie.

Policja na zasadzie denuncjacji sąsiadów aresztowała szynkarzy i osadziła ich w więzieniu piotrkowskim. Stawieni przed sąd pod zarzutem ukrywania przestępców-napastników na pociąg w Rogowie, Konowie skazani zostali na 20 lat katorgi. Zesłano ich na Syberję.

Szynkarz Kon zmarł po dłuższej chorobie w więzieniu, w Nowoaleksandrowskiej, Konową zaś po rewolucji rosyjskiej w roku 1917 wypuszczono na wolność.

Będąc na wolności, dowiedziała się ona jeszcze w Rosji, że osobą, którą ukryła w swoim czasie w tak charakterystyczny sposób, był przywódca pepesowców Piłsudski.

Jesienią zeszłego roku Konowa przybyła do Polski i udała się do Piotrkowa.

Tu dowiedziała się szynkarka o wielkich zmianach, jakie zaszły w kraju i że na czele rządu stoi Naczelnik Państwa Piłsudski, któremu kiedyś uratowała życie. Konowa zwróciła się do Naczelnika Państwa z prośbą, w której przypomniła mu zdarzenie z r. 1906, przyczem, zwróciwszy uwagę na ciężkie położenie materjalne, w jakim znajduje się po powrocie do kraju, prosiła

by jej zezwolono na założenie szynku w Starym Mieście pod Łodzią.

W kilka tygodni po wysłaniu prośby tej, policja piotrkowska otrzymała rozkaz natychmiastowego odszukania szynkarki Konowej i odesłania jej do Belwederu. W Belwederze wobec nieobecności Naczelnika, szynkarce przyjął adjutant, któremu Konowa opowiedziała szczegółowo o wydarzeniu przed laty.

Adjutant polecił dokonać zdjęcia fotograficznego Konowej w celu przedstawienia fotografii Naczelnikowi Państwa.

Przed ostatnimi świętami szynkarca Konowa otrzymała od odnośnej władzy zezwolenie na otwarcie w Starym Mieście pod Łodzią szynku, z prawem sprzedaży trunków.

## Migawki republikańskie.

—0—

Wskutek strajkowej postawy górników w Sosnowicach, którzy zagrozili bezrobociem o ile nie otrzymają przynależnego im cukru, min. apr. wysłało transport cukru z Kujaw. Cukier dostarczony kolejką kujawską podjazdową do st. Sompalno. Z braku wagonów i urządzeń stacyjnych transport cukru trzy dni leżał na stacji bez przykrycia na deszczu; wagonu pod cukier do tej pory nie dano.

\* \* \*

Parę tygodni temu przyjechał do Warszawy oficer ze straży granicznej frontu zachodniego, celem zainkasowania poborów dla swego oddziału straży granicznej. Podpor. Stanisław Fedorowicz zgłosił się z oryginalnym kwitem na trzysta kilkadziesiąt tysięcy marek do kasy głównej w Warszawie, równocześnie zaś na podstawie swych dokumentów przedstawił fałszywy kwit na dalszych 500 tysięcy marek.

Pobrawszy w ten sposób sporą ilość gotówki, bo 900,000 marek, znikł bez śladu.

\* \* \*

„O mój rozmarynie rozwijaj się“

Ze Lwowa donoszą, iż w tych dniach przybędzie tam ministerjalna komisja rehabilitacyjna dla urzędników żydów w Galicji wschodniej. Ma ona rozpatrzyć sprawy tych urzędników żydów, którzy w czasie inwazji ukraińskiej złożyli przyrzeczenie rządowi ukraińskiemu i urzędowali, a potem przez władze polskie nie zostali do urzędowania dopuszczeni. Władzę ministerjalną wysyłają delegatów z instrukcją, ażeby urzędników tych nie pozbawiać posad, o ile nie działali na szkodę ludności polskiej. Przewodniczącym komisji będzie delegat ministr. sprawiedliwości, w skład komisji wejdą 3 członkowie: delegat ministr. spraw wewn., delegat tego ministerstwa, do którego sprawa należy, oraz 2 delegatów żydów, między nimi Dr Rozmaryn przywódca sjonistów ze

Lwowa. Sprawa każdego urzędnika będzie rozpatrywana osobno.

\* \* \*

P. Paderewski, przyjmując jeszcze za swego urzędowania delegację urzędników, oświadczył im, że znaleziono już winowajców ostatniego kryzysu żywnościowego w Warszawie.

Mianowicie jak referował min. Śliwiński na Radzie Ministrów, naczelnicy dwóch stacji na pograniczu dawnej Kongresówki i b. zaboru pruskiego pokłócili się i „na złość jeden drugiemu zatrzymali 900 wagonów z żywnością.

Unieruchomiono w ten sposób ogromny tabor kolejowy i nie dopuszczono do Warszawy żywności.

Obaj naczelnicy stacji pozostają nadal na wolności i urzędują.

\* \* \*

Ogłoszenie w „Kurjer. Warszawskim“ z Listopada r. 1919.

Upraszam p. oficera, który w zeszły piątek przez omyłkę zabrał złoty damski zegarek, o odesłanie takowego do mego sklepu, nazwisko Pańskie posiadam w księdze.

B. Jaworowski, zegarmistrz.

\* \* \*

Moca układu z pierwszym pośrednikiem holenderskim samym Holendrem, Rząd polski zakupił 10,000 koni, za 60 milionów marek polskich. W tych 10,000 miało być 500 koni z certyfikatem pełnej krwi angielskiej. Z końcem września, z personelem składającym się z 30 osób (w czem 5 oficerów) wyjechał do Groningen w Holandji, pułkownik O... dla odbioru zakupionych koni. Oficerowie msjji brali około 50 franków strawnego dziennie, żołnierze około 20 franków. Okazało się, że tych koni nie było. Pułkownik z komisją oficerską i żołnierzmi przesiedział kilka tygodni w Holandji, z końcem listopada odesłał 10 ludzi do Polski.

Ile koni dostali, ile „kupno“ to kosztowało skarb polski niewiadomo jak również niewiadomo czy końska misja w komplecie już do ojczyzny republikańskiej wróciła. Tak nie puka pieniędzy żaden rząd monarchiczny w Europie a jest ich jeszcze sporo.

\* \* \*

Na śledziach norweskich nasz rząd republikański stanowczo się nie zna. Ministerstwo spraw zagranicznych za czarów p. Skrzyńskiego zawarło z rządem norweskim transakcję i zakontraktowało 200.000 beczek za 28 milionów koron norweskich to znaczy beczka po 140 koron. Tymczasem normalny śledziarz warszawski bez żadnej protekcji może otrzymać w norweskiej Centrali śledziowej dowolną ilość tego towaru po 80 koron za beczkę. Rząd więc polski płacił przy tej transakcji fycowego biorąc według kursu centrali tychże po 1400 marek, podczas gdy w Warszawie kupcy sprzedają śledzie holenderskie (lepsze od norweskich) po 100 do 1000 marek beczkę.

W ten sposób urząd „reakcyjny“ kró-

lewski wziął na kawał postępowy rząd republikański.

\* \* \*

Jak donosi sosnowiecki „Głos Pracy“ w niemieckiej filji Banku Rzeszy w Keszycy w Katowicach w przeciągu ostatnich czterech tygodni złożone zostało przez żydów 7 milionów rubli w złocie i srebrze. Niema dnia, żeby pieniędzy tych nie znosili. Zachodzą wypadki i to bardzo często, że w ogonku przed bankiem muszą wystawać.

Niekiedy w ciągu jednego dnia wpłaty wynoszą 500,000 rubli. Za pieniądze te otrzymują papierki niemieckie. To się dzieje w Katowicach w jednym tylko banku, a ileż tego składają w innych bankach katowickich i innych miastach pogranicznych. Jeżeli tak dalej pójdzie, to do Wielkiejnocy nie zostanie w Republice Polskiej ani szeląga w złocie, bo żydzi wszystko wykradną, a wielu zwyrodniałych Polaków im dopomaga.

\* \* \*

Telegram republikański: Ignacy Paderewski. Paryż.

Panowie Biliński i Wojeichowski są zdania, że niezbędnym dla utrzymania spokoju w kraju byłoby zapewnienie przesyłki szmalcu z Ameryki. Przy kartoflach, które posiadamy, dałby szmalc możliwość zaspokojenia Zagłębia, Warszawy i Łodzi. Skrzyński“.

Autentyczne!

\* \* \*

Przed kilkoma dniami prasa warszawska podała wiadomość, że tutejsi kupcy herbaciarni złożyli u urzędu protest przeciwko angielskiemu monopolowi w Polsce.

Protest ten jest zdumiewający, dopiero z niego bowiem kraj nasz dowiaduje się, że rząd republikański udzielił zagranicznemu mocarstwu szkodliwego dla kraju monopolu i uczynił to w zupełnej tajemnicy.

\* \* \*

Państwowy urząd walki z lichwą w Krakowie otrzymał telegram ze Lwowa z zawiadomieniem, że przed kilku dniami odszedł ze Stanisławowa pociąg, złożony z 40 wagonów z kukurydzą do Wiednia. Natychmiast wdrożono kroki, aby ten transport zatrzymać. Okazało się jednak, że pociąg z kukurydzą przeszedł już przez Piotrowice, stację graniczną między Polską a Czecho-Słowacją. Co na to republikański urząd cłowy w Piotrowicach?

\* \* \*

Przed świętami jeszcze wysłano na front na Dźwinę 15 wagonów z podarkami dla żołnierzy! Cały ten transport w drodze gdzieś zaginął. Obecnie czynione są energiczne poszukiwania celem odszukania tych wagonów. Są pewne poszlaki, że transport zginął w Białymstoku. Niezależnie od tego wysłano 10 wagonów z mąką. Z transportu tego odebrano tylko 4 wagony i to w znacznej części rozkradziono.

Okazuje się, że przy idealnym ustroju republikańskim, dzieją się rzeczy o których się nawet za caratu nie śniło!

\* \* \*

Z powodu zupełnego braku węgla grozi w Krakowie zniszczenie najcenniejszym okazom podzwrotnikom flory utrzymywanym w palmiarni Ogrodu botanicznego. Zniszczenie zbiorów roślin szklarniowych w Ogrodzie botanicznym naraziłoby naszą naukę na nigdy niepowetowane straty, gdyż znajdujące się tam okazy palm, pandanusów, sagowców i wielu ljan należą do unikatów florystycznych, zwożonych do ogrodu w ciągu 180-cio letniego istnienia. W obec konieczności rychłego założenia nowych Ogrodów botanicznych w Polsce przy nowo kreowanych Wszelchnicach posiadają szklarnie krakowskiego Ogrodu botanicznego dzisiaj doniosłe znaczenie dla całej Polski, gdyż stąd mogłyby nowe ogrody otrzymywać wiele cennych okazów roślin. Katastrofa wisząca nad Ogrodem botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w pierwszym roku niepodległości Polski byłaby dość skandaliczną.

Równocześnie w warszawskim ogrodzie Saskim po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie oszalewano starych rokokowych studni symbolicznych w ogrodzie Venus, Afrodyte, Nauka, Płodność zasypane śniegiem kruszeją a na ziemię odpadają nosy, palce... Nawet Moskale barbarzyńcy...

Aresztowany pod zarzutem agitacji bolszewickiej Aleksander Andreusz prowadzi w dalszym ciągu tę agitację w cytadeli, tłumacząc wartownikom, że żołnierz nie powinien słuchać zwierzchników, lecz i na froncie broń rzucać, miast walczyć z bolszewikami a na tyłach przechodzić na ich stronę zamiast ich pilnować. Aleksander Andreusz, którego wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej został mimo to podczas śledztwa zwolniony za kaucją 3,000 marek i oczywiście na rozprawę sądową przed sądem okręgowym się nie stawił. Kaucję zabrano poleceno go aresztować ponownie, ale nikt

zapewne nie spodziewa się go zobaczyć kiedykolwiek w izbie sądowej.

Czy tow. Andreusz wróci do kozy dla głupich 3,000 w to wątpliwy.

\* \* \*

Podczas rozpraw w Sejmie konstytucyjnym nad aprowizacją przemawiał długo i mocno jako referent mniejszości komisji towarz. Czapiński. W mowie swej podniósł on moc ciężkich zarzutów pod adresem ludowców. Przywódcy włościan atoli znaleźli sposób na odwrócenie uwagi od wywodów p. Czapińskiego.

Oto nagle któryś z posłów wniósł do sali parę butów i zaczął ją pokazywać swym kolegom. Niewtajemniczonym zdawało się, że poseł ów pragnie się pochwalić nowym nabytkim. Okazało się jednak, że sprawa nie przedstawia się tak sielankowo. Buty te był to corpus delicti, dowodzący, że są wypadki, iż żołnierzom posyła się na front buty papierowe które po trzech miesiącach stanowią już nic nie warte śmiecie.

\* \* \*

Żandarmerja polowa frontu litewskobiałoruskiego wykryła na dworcu towarowym wileńskim wielkie nadużycia. Odnaleziono dwadzieścia wagonów z mąką, przeznaczonych dla wojska; których władze kolejowe nie mogły „znaleźć”. Na dworcu samym część mąki rozkradziono, dokonano licznych aresztowań. Śledztwo w toku.

\* \* \*

Cukrownia Garbów strejkuje, leżą stopy zwiezionych buraków, ludność po miastach nie dostała cukru, ale za próżnujący robotnicy cukrowni mają obfite zapasy cukru i ciągną paskarskie zyski, sprzedają go ubogim matkom dla chorych dzieci, w drodze łaski po 30 koron za funt.

Tak wygląda piękna idea solidarności proletarjackiej w zastosowaniu praktycznym towarzyszy z P. P. S.

## Karol Maurras.

Devant Maurras l'esprit s'elargit,  
le coeur se gonfle...  
Emile Sicard.

Sprawa Dreyfusa jest momentem przełomowym w dziejach Francji nowoczesnej. Niedarmo „nazwał ją Jerzy Sorel” rewolucją dreyfusowską. Zaatakowano w niej bowiem to, co każdy naród zdrowy uważać musi za rzecz świętą i nietykalaną, mianowicie honor jego armji. Okrzyk „precz z wojskiem!” głośno rozlegające się na wiecach i zgromadzeniach zwolenników Dreyfusa wstrząsnęły i przeraziły umysły patryjotów francuskich. Zrozumiano, jak daleko zaszła dezorganizacja myśli francuskiej i jak wielką rolę odgrywają w życiu narodu żywioły, działające na jego szkodę. Obudziło się wiele sumień, rozpoczęła się praca nad odrodzeniem

duchowym Francji. Obok dawnego już istniejącej „Ligi Patryjotów” kierowanej przez Pawła Déroulède, powstała „Liga Ojczyzny francuskiej”, w której prócz znanych powszechnie pisarzy, jak Coppée, Lemaitre i Mistral, pracowali też ludzie młodzi z których dwóch przedewszystkiem dzięki swym wielkim zdolnościom wybiło się na czoło obozu nacjonalistycznego we Francji. Byli nimi: Maurycy Barrés i wódz dzisiejszych monarchistów francuskich, kierownik „Action française” — Karol Maurras.

\* \* \*

Karol Maurras urodził się w r. 1868 w Matigne w Prowancji i podobnie jak Fryderyk Mistral ukochał całym sercem tę swoją mniejszą, ściślejszą ojczyznę. Widzimy u niego ten sam bezpośredni związek duchowy z ziemią, jaki łączy

Barrés'a z jego ojczystą Lotaryngią i jaki jest, według niego, podstawą wszelkiego szczerego patryjotyzmu. To też razem z Barres'em Amourettim stanął Maurras bez wahania na czele t. zw. „ruchu regionalistycznego” głoszącego konieczność decentralizacji celem rozbudzenia w historycznych prowincjach francuskich swobodniejszego i bardziej twórczego życia. W tym duchu napisał też pierwszą większych rozmiarów pracę o charakterze politycznym p. t. „L'Idée de la decentralisation” wydaną w r. 1898. Naogół jednak w tym okresie mało jeszcze zajmował się zagadnieniami politycznymi. Był przedewszystkiem krytykiem literackim, filozofem i poetą. Jako krytyk i filozof wystąpił w obozie ładu i harmonji, wysławiając „définitions certaines, justes confins,” poza któremi jest tylko ciemny, nieokreślony chaos. Za ideał wszystkich czasów uznał sztukę grecką, z jej jasnością, mądrością, poczuciem formy i miary. W książce swej „Anthinea” (1901) wyznaje, iż będąc na Akropolu ateńskim objął w ramiona i całował jeden z posągów starożytnych, przejęty żalem i tęsknotą za dawnym, klasycznym światem. Za szczyt poezji francuskiej uważa klasycyzm XVII wieku. Romantyzm, zdanie Maurrasa, spaczył myśl i piękno francuskie. Wniósł on bowiem obce duszy frencuskiej pierwiastki anarchji, indywidualizmu, barbarzyństwa i zniewieścienia.

Maurras wystąpił, rzecz prosta, przeciwko przebrzmiałemu już zresztą hasłu: „Sztuka dla sztuki.” Literatura i sztuka są według niego jedną z funkcji życia narodowego, muszą więc na jego rozwój wpływać dodatnio, albo ujemnie. Krytyka literacka powinna wychować społeczeństwo, popierając w nim pierwiastki zdrowe, zwalczając zaś zgubne i chorobliwe. W pojęciu Maurras'a krytyk powinien mieć w sobie coś z sędziego i z lekarza. Maurras zaś ma wszelkie warunki na to, aby być lekarzem swego narodu. Nie przerazi go widok krwi, ma zawsze gotowe narzędzia do najcięższych, najboleśniejszych operacji. Zna chorobę a w zwalczaniu jej jest stanowczy i nieustępliwy, wie bowiem, iż pobłażliwość i wahanie mogą sprowadzić śmierć.

Niezwykle głębokim dziełem jest szkic Maurras'a p. t. „L'avenir de l'intelligence” (1905). Stwierdza w nim rozdarcie, istniejące między inteligencją współczesną, której stan duchowy wyraża się w literaturze, a życiem. Od czasów Wielkiej Rewolucji literaci i dziennikarze, jako kierownicy t. zw. opinji publicznej, zastąpili właściwie rząd, stali się jakby nowymi królami Francji. W rzeczywistości jednak większość z nich oddała się w niewolę międzynarodowego kapitału.

Dwie siły rządzą: według Maurras'a na ziemi — Złoto i Krew. Inteligencja i literatura sprzymierzywszy się przeciw panowaniu Krwi, siłą rzeczy stać się musiały niewolnicami Złota. Tylko

wejście w przymierze z drugą siłą niemiecką, z siłą Krwi może je z tej niewoli wyswobodzić. Wolny, nieskrepowany rozwój myśli uzależnia Maurras od panowania władców w życiu narodowym — ładu opartego na przewadze Krwi nad Złotem, państwa, ojczyzny, całości interesów duchowych nad władzą dotychczasowym — pieniądzem.

Pierwszą pracą publicystyczną Maurras'a były umieszczone w r. 1897 w „Gazette de France“, gdzie stale wówczas pisywał: „Notes autour de l'affaire Dreyfus“. Odtąd coraz wyłącznie poświęcać się zaczął polityce, opuszczając pole krytyki literackiej na którym zastąpili go zresztą poniekąd jego wielbiciele i uczniowie, jak Piotr Lesserre, Clouard i inni, którzy z wielkim talentem rozwijają wypowiedziane przezeń poglądy. Metoda z jaką przystąpił Maurras do badania zjawisk życia społecznego zasługuje na szczególniejszą uwagę. On sam określa ją słowami „l'empirisme organisateur“. Jest ona wręcz przeciwna metodzie przyjętej przez działaczy i myślicieli okresu Wielkiej Rewolucji. Ludzie ci pragneli w y d e d u k o w a ć społeczeństwo z pewnej ilości zasad, uznanych przez rozum za prawdziwe. Najklasyczniejszym wyrazem takiego sposobu myślenia pozostanie chyba na zawsze „Deklaracja praw człowieka i obywatela“. Maurras, przeciwnie, pragnie badać życie społeczne jakie jest, kontrolując poglądy swe drogą ciągłych, codziennych doświadczeń. Chce poznać prawa, rządzące życiem narodów mało się troszcząc o to, czy są one „sprawiedliwe“ i „uzasadnione“. Metoda powyższa wyzwoliła Maurras'a z pod władzy wielu zadawnionych przesądów „demokratycznych“ i „liberalnych“, datujących od czasów Russa i Wielkiej Rewolucji, a przez ogół dzisiejszej inteligencji uznanych bezkrytycznie za prawdy bezwzględne, nie wymagające sprawdzenia ani dowodu. Badając spostrzeżone w życiu społeczeństwa francuskiego objawy słabości i dezorganizacji, przyczynę złego znalazł Maurras w zniszczeniu tych wszystkich odwiecznych więzów społecznych, których istnieniu zawdzięczała Francja przedrewolucyjna swoją potęgę i trwanie, Z wielką siłą argumentacji wykazuje on spustoszenia, dokonane w życiu narodu francuskiego przez Wielką Rewolucję oraz wyrosły z jej zasad Kodeks Cywilny Napoleona. Związki zawodowe zostały wprost zakazane. Życie religijne, dobroczynność, nauka i oświata zostały skrepowane i wypaczone przez zbytnią ingerencją państwa. Podział na departamenty, dokonany w r. 1789, jak również zbytnią centralizacja doprowadziły do zupełnego niemal zamarcia tak bujnego niegdyś i bogatego życia poszczególnych prowincji. Kodeks Napoleona rozluźnił łączność moralną i ekonomiczną rodziny. Rozpatrzmy jeden przykład. Przy wszelkich podziałach każda pojedyncza jednostka ma prawo żądać wypłacenia na-

leżnej jej części w gotówce, a stąd sprzedarzy całego przeznaczonego do podziału majątku, zarówno nieruchomego jak ruchomego. Nic więc dziwnego, iż rzadko bardzo przedsiębiorstwo jakieś przetrwa śmierć swego założyciela. Każde też pokolenie musi pracę swą rozpoczynać prawie od nowa. Myślą przewodnią Kodeksu Cywilnego była chęć dania jednostce możliwie największej swobody. Tymczasem pozbawił on tylko jednostkę naturalnych dla niej punktów oparcia i uczynił ją bezwolnym narzędziem w ręku państwa. Zbytnie zaś rozszerzenie ingerencji państwa zmniejszyło jedynie i wyczerpało jego siły i zasoby. Gdy bowiem państwo pragnie poddać bezwzględny wpływowi swemu te dziedziny życia narodowego, które obchodzą je tylko pośrednio, gdy przytem odrzuca systematycznie wszelką pomoc i inicjatywę ze strony społeczeństwa, wówczas — rzecz prosta musi mu braknąć pieniędzy na wypełnienie zadń wyłącznie do niego należących. Stąd pochodziła względna słabość militarna Francji w okresie przedwojennym i chwiejność jej polityki zewnętrznej. Polityce zagranicznej Francji poświęcił Maurras osobne studjum p. t. „Kiel et Tanger“ (1910 r.) Wykazuje w nim jak chęć prowadzenia polityki przeciwangielskiej doprowadziła Francję do Faszody, zainaugurowana zaś następnie przez Delcassé'go polityka przeciwniemiecka zakończyła się ustąpieniem jego ze stanowiska ministra spraw zewnętrznych na wyraźne żądanie Berlina. Po krótkiej próbie prowadzenia samodzielnej polityki mocarstwowej, nastąpiła „une humiliation sans précédent“ \*).

Trudno zresztą żądać umiejętnej i konsekwentnej działalności w jakiejś bądź dziedzinie życia państwowego, gdy ustroj parlamentarny powołuje do władzy ludzi niekompetentnych, systematycznie dezorganizujących ministerja i całą administrację. Trwałość gabinetu ministrów zależy nie od jego sprawności, lecz od tego, czy umie on w dostatecznej mierze zadowolić apetyty posłów. Stronictwa zaś stałą licytacją nie o to, które z nich lepiej rozumie interes państwa i narodu, lecz o to, które więcej umie dogodzić swoim wyborcom. Taki stan rzeczy oddaje władzę w ręce tych, którzy w ogólnym chaosie posiadają pewną organizację i rozporządzają większymi środkami materialnymi t. j. przedewszystkiem żydów, masonów, cudzoziemców i protestantów. Nie trzeba zaś dowodzić jak dalece rządy takie sprzeczne są z interesem narodowym francuskim.

Tak więc doszedł Maurras do przekonania, iż źródło słabości Francji tkwi przedewszystkiem w jej ustroju. Gdy

\*) Temi słowy określił dymisjonę Delcassé'go p. Andre Tardieu, wówczas kierownik działu polityki zagranicznej w dzienniku „Temps“, dziś jeden z delegatów Francji na Kongresie Pokojowym.

zaś pierwsze przyczyny rostroju sięgają okresu Wielkiej Rewolucji, tylko powrót do tradycji przedrewolucyjnych może wskrzesić dawną potęgę francuską i naród od upadku ocalić. W ten sposób stał się Maurras monarchistą. Propagandzie idei monarchicznej poświęcił przedewszystkiem słynne swa dzieło p. t. „Enquete sur la monarchie“ (1909) oraz szereg prac mniejszych i nieskończoną ilość artykułów, pomieszczanych codziennie prawie w „Action Francaise“ urzędowym organie monarchistów francuskich, którego jest współkierownikiem. Głównie dzięki jego niezmiernie pracowitej organizacji monarchicznej we Francji rozwijają się i zyskują na sile. Pretendent do tronu francuskiego, książę Filip Orleański, w liście do Maurras'a w całości przyjmuje jego program, zarówno jeśli chodzi o decentralizację jak i o wzmocnienie armji i walkę z żydowsko-masońskim kosmopolitymem. Maurras usiłuje wykazać, iż rodzina królewska nawet wówczas, gdy pozbawiona jest poczucia obowiązków względem kraju, ma własny interes w jego potędze i wielkości gdyż losy jej trwale są z losami państwa związane. Na tym właśnie polega według niego wyższość monarchji nad republiką, gdyż czasowi władcy republikańscy zwykle tylko interes chwili mają na oku. To też z największym przekonaniem głosi Maurras: „Jeśli zasady nasze zostaną przyjęte, zrozumiane i wysłuchane, wówczas ocala one Francją. Jeśli Francuzi je odrzucą, prawda nie przestanie być prawdą, lecz pociągnie za sobą upadek Francji. Republikanie mogą więc wybierać: Republika czy Ojczyzna?“

Bardzo ciekawy jest stosunek Maurras'a do zagadnień Kościoła i religji, którym to zagadnieniom poświęcił aż trzy większe prace: „Le dilemme de Marc Langnier“ (1907): „La politique religieuse“ i „L'Action française et la religion catholique“. Maurras jest człowiekiem niewierzącym, rozumie jednak iż Kościół był jedną z sił, które stworzyły kulturę francuską. Usunięcie katolicyzmu z życia narodu francuskiego byłoby więc niesłychanym zubożeniem jego kultury, wprost nawet jej zniszczeniem. Maurras zaznacza, iż „interes Kościoła katolickiego łączy się najczęściej z interesem Francji a nigdy mu się nie przeciwstawia.“ Za barbarzyństwo uważa on jednak wszelkie tendencje chrześcijańsko - demokratyczne, o ile przekraczają granice pracy społecznej i dobroczynnej, a wkraczają na grunt polityczny, gdyż Kościół i polityka stanowią dwie zupełnie odrębne dziedziny w życiu narodu.

\* \* \*

Maurras jest niewątpliwie konserwatystą, zwłaszcza jeśli przyjmiemy definicję konserwatyzmu, podaną przez Lorda Cecila Hughli'a, mianowicie, iż jest to kierunek, zwalczający instytucje i idee, stworzone przez Wielką Rewolucją francuską. Nie konserwatyzm

jednak stanowi istotę jego ideologii. Najgłębszą, najistotniejszą jej podstawą jest bezwarunkowo nacjonalizm, idea narodowa. Jednym z najgłębszych zdań Maurras'a jest stwierdzić, iż „przez sprowadzenie zagadnień politycznych do wspólnego mianownika interesu narodowego, nie traci się żadnego z pozostałych punktów widzenia, oświetla się zaś wszystkie“. Punkt widzenia narodowy jest bowiem w polityce najogólniejszy, gdyż „niema obszerniejszych związków politycznych nad naród“.

To też od chwili wybuchu wielkiej wojny mało który republikanin oddał Rzeczypospolitej Francuskiej usługi tak wielkie, iżby mogły być porównane z zasługami monarchisty Maurras'a. „Jeśli nie strzelali do nas z tyłu — pisze uczestnik wojny Georges Valois — podczas gdy trzymaliśmy straż na froncie, jeśli nie powiodły się próby żerwania pokoju wewnętrznego, to stało się to dlatego, iż Maurras wespół z naszym wielkim Leonem Daudet, nie bojąc się noża i rewolweru zdrajców, tworzyli front przeciwko wrogowi wewnętrznemu“. Maurras oddał się cały na usługi Francji — budził ducha, zwalczał objawy słabości i zdrady. głosił konieczność walki aż do zupełnego, całkowitego zwycięstwa. „Przyjaciele Maurras'a — pisze dalej Valois — pytają się niekiedy jaką część siebie samego, jaką chwilę swojego życia poświęca on swemu życiu osobistemu, tak wydaje się oddalony, przez myśl o Francji, od wszystkiego co stanowi dobra indywidualne człowieka“.

Właśnie to całkowicie, bezinteresowne oddanie się sprawie swej ojczyzny owa „passion de servir la France“ jest tajemnicą olhrzymiego wpływu, jaki wywiera on na swe otoczenie.

Maurras nie tylko jako pisarz i polityk, ale przede wszystkim jako człowiek i patriota godzien jest nieśmiertelnej chwały.

Jan Rembieliński.

Prosimy Szan. Prenumeratorów rocznych, półrocznych i kwartalnych o odnowienie prenumeraty na rok 1920.

## „ARTE” SALON DEKORACYJNY, NOWO-SENATORSKA 4.

Dekoracje wnętrz,  
Dzieła sztuki współczesnej i antyki,  
Meble i dywany,  
Obrazy i miniatury,  
Makaty i szale,  
Lampy i abażury,  
Ceramika polska,  
Serwety i poduszki,  
Kryształ i porcelana,  
Bijuterja starożytna.

Specjalny dział galanteryjny: torebki damskie i fetysze, teki, bloki — notesy ozdobne, szkatułki, bomboniere, sztychy i reprodukcje, broszki, papierośnice i t. d.

**Wielki wybór.**

Zwiedzenie salonu do kupna  
nie obowiązuje.

**Makuchy** odtłuszczone i nieodtłuszczone  
w taflach oraz  
**Nasiona oleiste** rzepak, rzepik, len  
konopie i mak  
kupuje

# Syndykat Rolniczy Warszawski

Adres w Warszawie. **KOPERNIKA 30**, III piętro, pokój 5. tel. 315-49.

FILJE: Włocławek, Kutno, Pultusk, Lipno, Sochaczew, Grodzisk, Łowicz, Mińsk-Mazowiecki, Łęczyca, Garwolin, Grójec, Koło, Płońsk, Rypin.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje 'Administracja „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ulica Sienkiewicza № 12 (dom Tow. Ubezpiecz. Rosja) oraz wszystkie księgarnie w Warszawie.

Prenumeratę i sprzedaż na Galicję przyjmuje Polskie towarzystwo Księgarni Kolejowej „Ruch“ (dawniej Hopcas i Salomonowa), ulica Szczepańska № 9 w Krakowie.

Łódź i okolice Biuro dzienników „Czytaj“ — Piotrkowska 93.

**Ceny ogłoszeń:** za tekstem wiersz 4-o łamowy Mk. 3.00; w tekście wiersz 3-łamowy Mk. 6. ogłoszenia specjalne wiersz 3-szpaltowy Mk. 10.

Redaktor i Wydawca Adolf Nowaczyński.

Drukarnia Rybicki i S-ka, Żórawia 7.